

Edmund Mazur

Izba warszawska

Palestra 48/3-4(543-544), 271-276

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

otrzymali nagrody w postaci programu reklamowego „LEX dla studenta” ufundowanego przez Wydawnictwo Prawnicze LEX.

Przystępujący do pracy nowi adwokaci niewątpliwie wzmocnią swoją wiedzę i zaangażowaniem Adwokaturę Warmii i Mazur.

Adw. Andrzej Jemielita
sekretarz
Okręgowej Rady Adwokackiej

IZBA WARSZAWSKA

Piękny jubileusz

14 lutego 2003 r. minęło pięćdziesiąt lat od faktycznego powołania do życia Zespołu Adwokackiego nr 15 w Warszawie przy ul. Wilczej 60 m. 14. Formalnie zespół ten został powołany uchwałą Rady Adwokackiej w Warszawie 16 lutego 1953 r., ale datą początkową jest pierwsze zebranie adwokatów i ich uchwała o powołaniu zespołu. Zespół istnieje do dziś w tym samym lokalu. Chciałoby się zaśpiewać „pięćdziesiąt lat minęło jak jeden dzień”, ale głos już nie ten i wiek słuszny. Pozostaje więc opisać, co się słyszało i osobiście przeżyło. Byłem członkiem tego zespołu przez 40 lat: od 12 lipca 1954 r. do 30 października 1994 r. tj. do chwili przejścia na emeryturę. Przy wstępowaniu do zespołu byłem najmłodszym adwokatem, teraz jestem seniorem. Mam więc co wspominać. Pamiętam wszystkich jego członków. Z szacunku dla tych 33 członków, którzy już odeszli, dla pamięci i nauki tych, którzy nadal wykonują zawód w moim zespole, kreślę tych kilka słów bardzo osobistych.

Przed wojną i tuż po wojnie adwokatura wykonywała zawód w kancelariach prywatnych oraz „na radcostwach” jak się popularnie mówiło. Przekształcenia ustrojowe nie ominęły advokatury. Ustawa z 27 czerwca 1950 r. o ustroju advokatury (jedn. tekst. Dz.U. z 1959, Nr 8, poz. 41) wprowadziła nową, nieznaną formę wykonywania zawodu w zespołach adwokackich, zachowując nadal – w okresie przejściowym – formę kancelarii indywidualnych. Artykuły 68–70 ustawy mówiły że zespoły adwokackie „...torują drogę wyższym społecznym formom wykonywania czynności zawodowych advokatury”. Nikt jednak nie wiedział jak te zespoły organizować. Ciekaw byłem, kto je wymyślił. Przeglądałem diariusz sejmowy, ale nie wiele z niego ustaliłem. Owszem, poznałem kto i kiedy zgłosił projekt ustawy (Minister Sprawiedliwości), przeczytałem jego uzasadnienie, dowiedziałem się kto go referował, kto zabierał głos i jak głosowano, ale o samym pomysle nie dowiedziałem się nic. Dopiero kilku adwokatów opowiedziało mi kulisy powstania ustawy. Znam je z opowiadania adw. prof. Jerzego Jodłowskiego, adw. Władysława Tomorowicza, adw. Stanisława Garlickiego i adw. Michała Kulczyckiego. Z ich opowiadania wyłaniała się następująca sytuacja. Zapadła decyzja polityczna, że adwokatura ma być zorganizowana na wzór advokatury radzieckiej. Wówczas panował pogląd, że wszystko ma być wzorowane na ustroju ZSRR. Moje pokolenie pamięta ten okres, młodzi muszą nam wierzyć na słowo.

wo poparte opracowaniami historycznymi. Prawnicy polscy zdawali sobie sprawę, że przeniesienie wprost organizacji adwokatury sowieckiej na grunt polski jest niemożliwe. Szukano więc jakiejś formy pośredniej. Od strony cywilistycznej zręby zaproponował prof. Jodłowski. Kto zaproponował stronę organizacyjną, nie udało mi się ustalić – nikt się do niej nie przyznawał. Ogólna idea bazowała na dobrowolności – coś pośredniego między spółką, spółdzielnią z elementami nadzoru administracyjnego z wykonywaniem pewnych czynności imperium–władztwa. W praktyce powstał jednak oryginalny twór prawny i faktyczny, który umożliwił przechowywanie tradycji polskiej adwokatury w stanie prawie nienaruszonym a po zatoczeniu przez historię koła, wpasował się w rzeczywistość europejską prawie bezboleśnie. Mówię to w wielkim uproszczeniu, ale nie jest to jedyna ocena. Jestem najgłębiej przekonany, że samorząd adwokacki, do którego należał też zespół adwokacki jako najniższa jego formacja, świadomie i w sposób zorganizowany tak ukształtował postać zespołu adwokackiego i nadał takie ramy jego działalności, aby nie tłumić indywidualności jego członków i jednocześnie stworzył klimat sprzyjający specjalizacji faktycznej, wybijaniu się talentów prawniczych i oratorskich, gruntowania pozycji środowiskowej w płaszczyźnie orzeczniczej i naukowo-teoretycznej. Wiem co mówię, bo jako wieloletni członek naczelných organów adwokatury sam przyłożyłem do tego rękę. Miałem możliwość konfrontacji form wykonywania zawodu przez adwokatów w krajach tak zwanej „demokracji ludowej”. Przy każdym takim międzynarodowym spotkaniu polska adwokatura aktywnie prezentowała swój dorobek i była przedmiotem zazdrości wielu organizacji adwokackich. Nie wypadaliśmy też błado na tle zachodnich organizacji adwokackich. Odstawaliśmy od nich, był dystans – to prawda, ale nie były to rażące różnice, pozycja była w granicach porównywalnych.

Po wejściu w życie ustawy Ministerstwo Sprawiedliwości zaczęło energicznie domagać się jej realizacji, a więc tworzenia zespołów adwokackich. Tymczasem nie było ani lokali, ani pieniędzy ani doświadczenia. Ustawodawca bowiem uchwalił ustawę, ale nie zainteresował się kosztami jej wprowadzenia. Samorząd adwokacki istniał w formie okrojonej, o wszystkim decydowała administracja rządowa. Warszawa była jeszcze w trudniejszej sytuacji niż inne miasta z powodu zniszczeń wojennych. Mimo to Warszawska Rada Adwokacka uznała, że trzeba organizować zespoły adwokackie, gdyż prywatne kancelarie adwokackie zaczęły być przedmiotem wzmożonego zainteresowania organów podatkowych i nie tylko. Wobec tego w biuletynie nr 2 z 25 października 1951 r. ogłoszono uchwałę Rady Adwokackiej wzywającą adwokatów Izby Warszawskiej do zgłaszania w formie pisemnej, gotowości do podjęcia wykonywania zawodu w zespole adwokackim. Jednocześnie zaczęto organizować zebrania adwokatów, na których zaznajamiano z przepisami ustawy oraz zachęcano do zgłaszania wolnych lokali nadających się na kancelarie zespołowe. Adwokaci zaczęli zgłaszać swą gotowość powodowani sytuacją materialną i skarbową. Wielu nie miało lokali, młodzi adwokaci upatrywali w tej formie wykonywania zawodu łatwiejszy start, wszyscy zaś wiedzieli, że muszą się dostosować do zaistniałej sytuacji okresu stalinowskiego.

W takim klimacie ogólnym i w takiej sytuacji zawodowej adw. Marian Niedzielski zgłosił gotowość przystąpienia do wykonywania zawodu w zespole adwokackim oferując lokal swojej kancelarii prywatnej przy ul. Wilczej 60 m. 14. Warto w tym miejscu przypomnieć sylwetkę adw. Niedzielskiego. Należał On do wybitnych adwokatów warszawskich, znany szeroko jako obrońca w sprawach karnych. Jego mowy obrończe ukazały się drukiem. Żyją jeszcze koledzy pamiętający Go z sali sądowej. Adw. Kazimierz Łojewski był bodaj ostatnim aplikantem adw. Niedzielskiego. Miałem przyjemność poznać adw. Niedzielskiego, ale wówczas nic bliższego o Nim nie wiedziałem. Dopiero po Jego śmierci poznałem literaturę oraz wysłuchałem kilku wspomnień i opowieści kolegów adwokatów. Adw. Marian Niedzielski był mężczyzną przystojnym o posturze lwa salonowego, bystrym spojrzeniu, poruszający się z wdziękiem. W rozmowie był powściągliwy. Sprawiał wrażenie wielkiego, dostojnego pana. Wśród młodych budził zainteresowanie i szacunek. W kontaktach osobistych utrzymywał pewien dystans, przez niektórych odczuwany jako wyniosłość. Mieszkał gdzieś na Mokotowie, a przy ul. Wilczej wynajmował od Państwa Okuliczów pomieszczenie na kancelarię adwokacką. Przyjmował w gabinecie łączonym drzwiami rozsuwanymi z drugim, dużym pokojem. Do tego przylegał mały pokój i przedpokój jako poczekalnia. Otóż te pomieszczenia adw. Niedzielski zaoferował Radzie Adwokackiej na lokal zespołu, którego członkiem chciał zostać. Nie udało mi się ustalić stanu prawnego tego lokalu. Pamiętamy, że obowiązywała wówczas publiczna gospodarka lokalami, zwana potocznie kwaterunkiem. Prawdopodobnie Państwo Okuliczowie posiadali nakaz kwaterunkowy na lokal, a adw. Niedzielski podnajmował jego część na kancelarię adwokacką. Z wielkim prawdopodobieństwem można założyć, że adw. Niedzielski nie posiadał nakazu kwaterunkowego na wspomniany lokal. Świadczy o tym tryb załatwiania przydziału na ten lokal. Otóż adw. Niedzielski złożył pismo do Rady Adwokackiej, w którym rzeka się lokalu na rzecz tworzonego zespołu adwokackiego. Rada Adwokacka wystawiła upoważnienie dla adw. Juliana Baluty, cedując na Niego wszystkie uprawnienia zmierzające do przydziału lokalu. Znalazłem pismo, z którego wynika, że adw. Niedzielski i adw. Baluta stawili się w Państwowej Komisji Lokalowej i prawdopodobnie tam złożyli stosowne oświadczenia. Faktem jest, że Państwowa Komisja Lokalowa przy Prezesie Rady Ministrów 29 kwietnia 1953 r., za numerem PKL-IV-22a-11/53 wydała następującą decyzję: „Państwowa Komisja Lokalowa przydziela Radzie Adwokackiej z przeznaczeniem na siedzibę zespołu adwokackiego dwie izby z używalnością przedpokoju w lokalu nr 14 przy ul. Wilczej nr 60”. Decyzja została zaadresowana do Rady Adwokackiej (mieściła się jeszcze wówczas przy ul. Koszykowej 54), do wiadomości Wydziału Kwaterunkowego Prezydium Rady Narodowej w m.st. Warszawie. Jako ciekawostkę można podać, że podpisał ją wicedyrektor biura PKL pan M. Wajda, późniejszy dziekan Warszawskiej Rady Adwokackiej. W ten sposób zespół wszedł w legalne posiadanie lokalu, w którym już urzędował od 14 lutego 1953 r. Lokal ten z czasem powiększony, użytkuje do dnia dzisiejszego posiadając stosowną umowę najmu.

Jak już wspominałem, do Rady Adwokackiej wpływały pisma adwokatów zgłaszających akces do wykonywania zawodu w zespole adwokackim. Pisma takie naj-

częściej nie wskazywały konkretnego zespołu. Rada Adwokacka zwoływała zebranie organizacyjne, na którym członek Rady referował sprawy organizacyjne, wstępnie ustalał adres zespołu i przypuszczalny jego skład. Jeżeli chodzi o zespół 15, to zebranie takie prowadził adw. M. Lasota, który wówczas był już w adwokaturze po uprzedniej pracy w Ministerstwie Sprawiedliwości w komórce zajmującej się adwokaturą. Prawdopodobnie brał On udział przy opracowywaniu projektu ustawy o ustroju adwokatury, ale jest to tylko moje przypuszczenie. Dwa dni później Rada Adwokacka podjęła uchwałę o powstaniu Zespołu Adwokackiego Nr 15 oraz jego składzie osobowym. Powstający zespół otrzymywał kolejny numer – wynika z tego, że powołano już 14 zespołów. Kierownikiem zespołu został mianowany adw. Lucjan Baluta. Pełnił tę funkcję przez 30 lat z dwuletnią przerwą (do 31 grudnia 1983 r.). Mały wzrostem, ale wielki duchem, spajającym i łagodzącym. Koledzy wybierali Go na każdą kadencję bez żadnego sprzeciwu.

Pierwszy skład zespołu tworzyli adw. adw.: Julian Baluta, Henryk Borkowski – poświęcił się później pracy w związkach zawodowych. Wniósł znaczący wkład w prace przygotowawcze kodeksu pracy. Mieczysław Buczkowski o dużej praktyce karnej, Władysław Doleżał – przemyśły kolega, życzliwy i uczynny, ogólnie szanowany. Po śmierci adw. Lucjana Laskowskiego przeprowadził postępowanie spadkowe, w wyniku którego Rada Adwokacka uzyskała nieruchomości przy ul. Lekarskiej, gdzie swego czasu mieściło się Muzeum Adwokatury i Przychodnia Lekarska Adwokatów. Stanisław Koterwas specjalizujący się w prawie pracy. Lucjan Laskowski, sympatyczny kolega, niskiego wzrostu, przyjaźnił się z adw. Balutą i Doleżalem, który był wysoki. Stanowili nieśmiertelną trójkę, a dysproporcja wzrostu stanowiła przedmiot przyjaznych żarcików. Jedyń znawca prawa wekslowego i czekowego w Zespole, Marian Niedzielski, najemca lokalu. Stefan Rutkowski prowadził sprawy ubezpieczeniowe. Alfred Smoliński – cywilista, specjalizujący się w zobowiązaniach. Waław Fijałkowski – niezmiennie sumienny adwokat, bardzo koleżeński. Wzajemnie zastępowaliśmy się podczas urlopów. Stanisław Michalski – trafił do naszego zespołu przez pomyłkę, gdyż sekretariat Rady Adwokackiej pomylił Go z imiennikiem. Była to szczęśliwa pomyłka. Zofia Pokrywkowa – była krótko w zespole. Antoni Wojtala – cywilista i administratywista. Tadeusz Tomicki – kar-nik o dużej praktyce. Po kilku dniach doszli jeszcze adw. Józef Wal i Władysław Szymański – były kierownik zespołu adwokackiego w Porycku koło Włodzimierza Wołyńskiego, znany z bardzo niewyraźnego pisma „receptowego”. Tak więc zespół w tym składzie zaczął pracować. Skład zespołu ulegał zmianom, ale zawsze liczył około 18–20 osób. Nie było specjalnych tarć i nieporozumień, a jeżeli nawet się ujawniały, to koledzy Baluta, Doleżał i Laskowski zawsze doprowadzili do kompromisu.

Przez cały czas zespół stanowił pewną całość. Nie był to zlepek prywatnych kancelarii, ale też nie był to monolit, urzędniczy kolektyw. W pierwszych 5 latach swego istnienia szukano właściwych form współpracy, uczono się wspólnie wykonywać zawód. Na zebraniach koledzy referowali ciekawe kazusy, omawiali jakieś istotne zagadnienia lub orzeczenia SN, ale zawsze kończyły się one kawą i pogaduszkami towarzyskimi. Nierzadko mniejsze grupki łądowały w lokalu. Na zasadzie naturalnego

doboru tworzyły się grupki 2–3 osobowe współpracujących i zastępujących się. Nie zdarzyło się – przynajmniej mnie – aby ktoś odmówił substytuowania w sprawie własnej lub urzędówce. Ta współpraca i wzajemne podpieranie się oraz pomoc koleżeńską zdały egzamin i stanowiły istotną zaletę. Również start zawodowy dla młodych zawodowo adwokatów był łatwiejszy zarówno finansowo, jak i profesjonalnie.

Na przestrzeni ostatnich 50 lat istnienia zespołu przewinęło się przez niego 67 koleżanek i kolegów. Z tej liczby odeszły już 33 osoby. Obecnie zespół liczy 9 członków oraz 2 kancelarie indywidualne byłych członków zespołu korzystających z części lokalu zespołu. Są to adw. adw.: Wojciech Toczyński – kierownik Zespołu od 29 czerwca 1978 r., Grzegorz Lewański, Henryk Gibasiewicz, Andrzej Orliński, Erazm Obrączka, Stanisław Cybulski, Barbara Wróbel, Robert Filipowski, Julianna Krzynówek-Carson. Kancelarie indywidualne w lokalu zespołu prowadzą adw. Janusz Mika oraz adw. Monika Skibińska.

O ile mnie pamięć nie zawodzi, w zespole zaczynało lub kończyło aplikację kilka osób pod opieką patronów. Byli to adw. Henryka Zarzycka, Alicja Falcman, Genowefa Kazalska, Zofia Jakubowska, Ewa Kwiatkowska-Cur, Monika Skibińska, Beata Ordowska. Obecnie odbywa aplikację od czerwca 2002 r. Adam Gosk pod patronatem adw. Wojciecha Toczyńskiego.

Zespół miał i ma nadal opinię przeciętnego, zarówno co do liczby klientów, spraw i kondycji finansowej. Ponieważ prowadziłem skrupulatnie swoje sprawy, to na ich przykładzie mogę w przybliżeniu obliczyć usługi prawne całego zespołu. Do obliczenia przyjmuję przeciętną liczbę członków zespołu na 15 mnożąc przez 50 lat. Otóż ja przyjmowałem przeciętnie 25 nowych klientów rocznie. Przyjmując tę liczbę dla 15 członków zespołu, daje to 375 klientów mnożone przez 50 lat, daje to liczbę 18 700. Nie do wiary – tyle nowych klientów przewinęło się przez zespół. Jeszcze bardziej imponująco przedstawia się liczba prowadzonych spraw. Według mojej ewidencji, bez urzędówek i substytucji, rocznie prowadziłem około 50 spraw wszelkiego rodzaju. Mnożąc to przez 15 członków oraz 50 lat otrzymujemy liczbę 37 500 nowych spraw! Nie podaję już terminów, urzędówek i substytucji, bo liczby te byłyby jeszcze bardziej szokujące. Teraz przełożmy te liczby na konferencje z klientami i członkami ich rodzin, wizyty na widzeniach w aresztach i zakładach karnych, to dopiero na ich przykładzie można sobie uzmysłwić wpływ advokatury na świadomość prawną korzystających z ich usług. Pamiętać należy, że każda sprawa jednostkowa jest omawiana w rodzinie klienta, przez sąsiadów, przyjaciół i wrogów.

Zespół adwokacki nie mógłby funkcjonować prawidłowo bez pomocy sekretariatu i księgowości. W ciągu tych 50 lat sekretariat prowadziło około 20 pań. Piszę około, gdyż okres 1953–1958 nie posiada dokumentacji – opieram się tu na własnej pamięci, a ta może zawodzić. Obecnie sekretariat prowadzą panie Wiesława Amzel i Irmiona Fila. Sprawy finansowe (księgowość) prowadziło 8 osób – obecnie prowadzi je pani Barbara Boruc.

Tak w największym skrócie przedstawia się historia Zespołu Adwokackiego nr 15 w Warszawie. Do tradycji zespołu należało obchodzenie jubileuszków powstania zespołu.

Osobiście pamiętam jubileusz z okazji 10, 20, 30 i 40-lecia. Zawsze odbywało się to w lokalu lub klubie adwokackim a zaczynało się zawsze w lokalu zespołu. Tak było i tym razem. Swój jubileusz, 50-lecia zespół obchodził 14 lutego 2003 r. w restauracji „Pod żubrem”. Przybyli wszyscy aktualni członkowie zespołu oraz byli członkowie i zaproszeni goście. Uroczystość otworzył kol. Wojciech Toczyński witając wszystkich serdecznie. Minutą ciszy uczciliśmy tych, którzy już odeszli, a żyją w naszej pamięci. Następnie – jako seniorowi – udzielono mi głosu. W krótkim wystąpieniu wspomniałem kolegów Doleżala, Buczkowskiego, Laskowskiego, Fijałkowskiego, Balutę oraz dzieje naszej małej adwokackiej społeczności. Nie obyło się bez toastów i życzliwych żarcików okraszonych smakowitymi zakąskami i alkoholem różnego rodzaju. Było sympatycznie i miło – życzę młodym kolegom, aby dożyli takiego jubileuszu w dobrej kondycji.

Zespoły adwokackie przechodzą w przeszłość, ale jeszcze funkcjonuje ich 55 w tym 11 w Warszawie. Ich miejsce zajmują kancelarie indywidualne, różnego rodzaju spółki, biura prawne itp. formy wykonywania zawodu. Istniały ponad 50 lat, przez dłuższy okres jako jedyna forma wykonywania zawodu. Kilka pokoleń adwokackich zdobywało w nich zawód, pracowało udzielając pomocy prawnej potrzebującym. Razem z sędziami, prokuratorami, radcami prawnymi kształtowały obraz polskiego wymiaru sprawiedliwości, zaznaczyły aktywnie swój udział w organach ochrony prawnej. Można różnie oceniać ich blaski i cienie, można rozważać korzyści i szkody w społecznym wymiarze i odbiorze w środowisku prawniczym, ale nie można wykreślić ich bytu w dziejach adwokatury i świadomości zawodowej. Nie zamierzam oceniać tej formy wykonywania zawodu – trzeba to będzie zrobić w przyszłości z perspektywy czasu, nowych wyzwań zawodowych i społecznych. Chcę po prostu na przykładzie jednego zespołu, przeciętnego pod każdym względem, pokazać kawałek adwokackiej rzeczywistości zawodowej, w której funkcjonowałem przez 40 lat.

Adw. Edmund Mazur

IZBA ZIELONOGÓRSKA

Informacja o wizycie dziekana ORA we Frankfurcie nad Odrą

Dwudziestego stycznia 2003 r. na Uniwersytecie Europejskim „Viadrina” we Frankfurcie nad Odrą odbył się odczyt Dziekana Lubuskiej Okręgowej Rady Adwokackiej mecenasa Krzysztofa Szymańskiego. Tematem jego była „Rola adwokatury w systemie funkcjonowania organów wymiaru sprawiedliwości”. Inicjatorem tegoż odczytu była Lubuska Okręgowa Rada Adwokacka oraz Wydział Prawa Uniwersytetu „Viadrina”. Odczyt skierowany był przede wszystkim do studentów pierwszych semestrów prawa. Jednakże oprócz studentów obecni byli również doktoranci, asystenci i profesorowie Uniwersytetu „Viadrina”. Dziekan Wydziału Prawa prof. dr Uwe Scheffler wygłosił w imieniu uniwersytetu mowę powitalną. Odczytowi przysłuchiwała się także rektor Uniwersytetu „Viadrina” prof. dr Gesine Schwann. Nad